

Szymborska – kórnickie korzenie i... chmury

„**Przybyła nam córa, bardzo dorodna panna**” – donosi na początku lipca 1923 roku Wincenty Szymborski w jednym z listów. On sam przyjechał do Kórnik pól roku wcześniej z Zakopanego, jako zaufany współpracownik Władysława Zamoyskiego, by wspomóc go w uporządkowaniu sytuacji dóbr kórnickich. Wiosną do Wincentego dołączyła żona, Anna Szymborska z Rottermundów z córką Marią Nawoją, latem urodziła się Wisława. Rodzina mieszkała tu krótko, bo w już styczniu 1926 roku, po śmierci Władysława Zamoyskiego, przeprowadziła się do Torunia, a od 1929 roku przyszła poetka na stałe związała się z Krakowem.

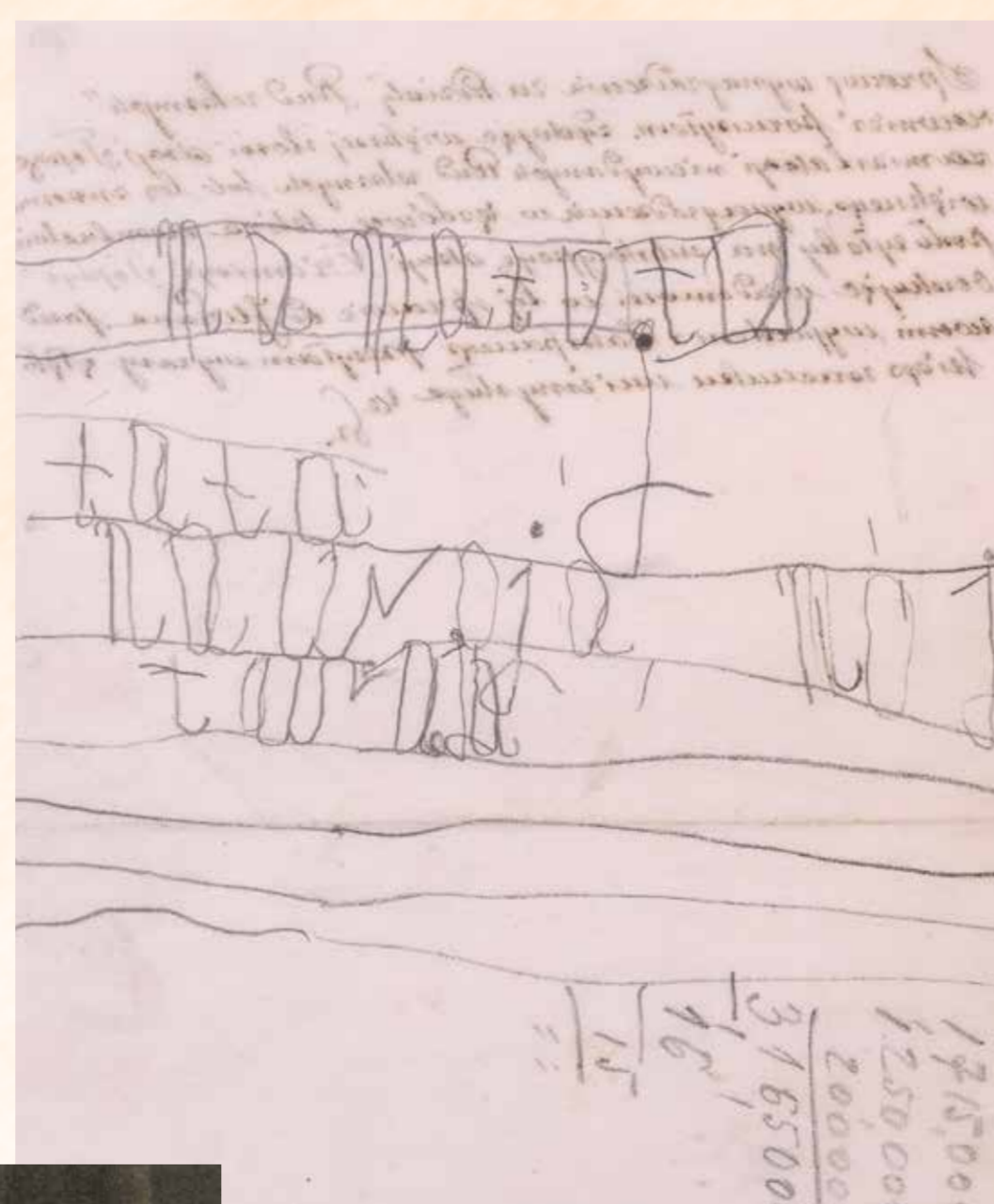
„**Jej więź z Wielkopolską jest głębsza, niż wynikałoby to z metryki**” – podkreślała Bogusława Latawiec, przyjaciółka Szymborskiej. To właśnie ta więź – oraz skuteczność profesora Edwarda Balcerzana (literaturoznawcy w poznańskim Instytucie Filologii Polskiej, a prywatnie męża Latawiec) – spowodowała, że poetka zdecydowała się przyjąć doktorat honorowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Ustalając w 1993 roku ewentualny termin nadania tytułu, wyjaśniała: „**Na razie czuję się stanowczo za bardzo przesłodzona, przechwalona, przeceniona, a to jest uczucie, które mi straszliwie przeszkadza**”. Innym

uczelniom stanowczo odmawiała, wyjątek uczyniła jedynie dla UAM; jak pisała: „**tylko dlatego, że Poznań**”. Podczas uroczystości, 15 maja 1995 roku, trzymała w ręku bukietik konwalii z kórnickiego parku, a swym wykładzie mówiła: „**Urodziłam się na ziemi wielkopolskiej, [...] tutaj pracował mój Ojciec i jeszcze do niedawna żyli ludzie, którzy go pamiętali. Tutaj mam wielu bardzo mi drogich Przyjaciół (...). I tutaj wreszcie, na tej ziemi odnajduję za każdym razem swoje pierwsze ujrzenie w życiu krajobrazy. Widywałam i widuję wiele innych, bardziej malowniczych i efektownych. Ale cóż z tego. Tutaj było [...] moje pierwsze jezioro, pierwszy las, pierwsza łąka i chmury. A to zalega w pamięci najgłębiej i chronione jest w niej jak wielka, uszczęśliwiająca tajemnica**”.

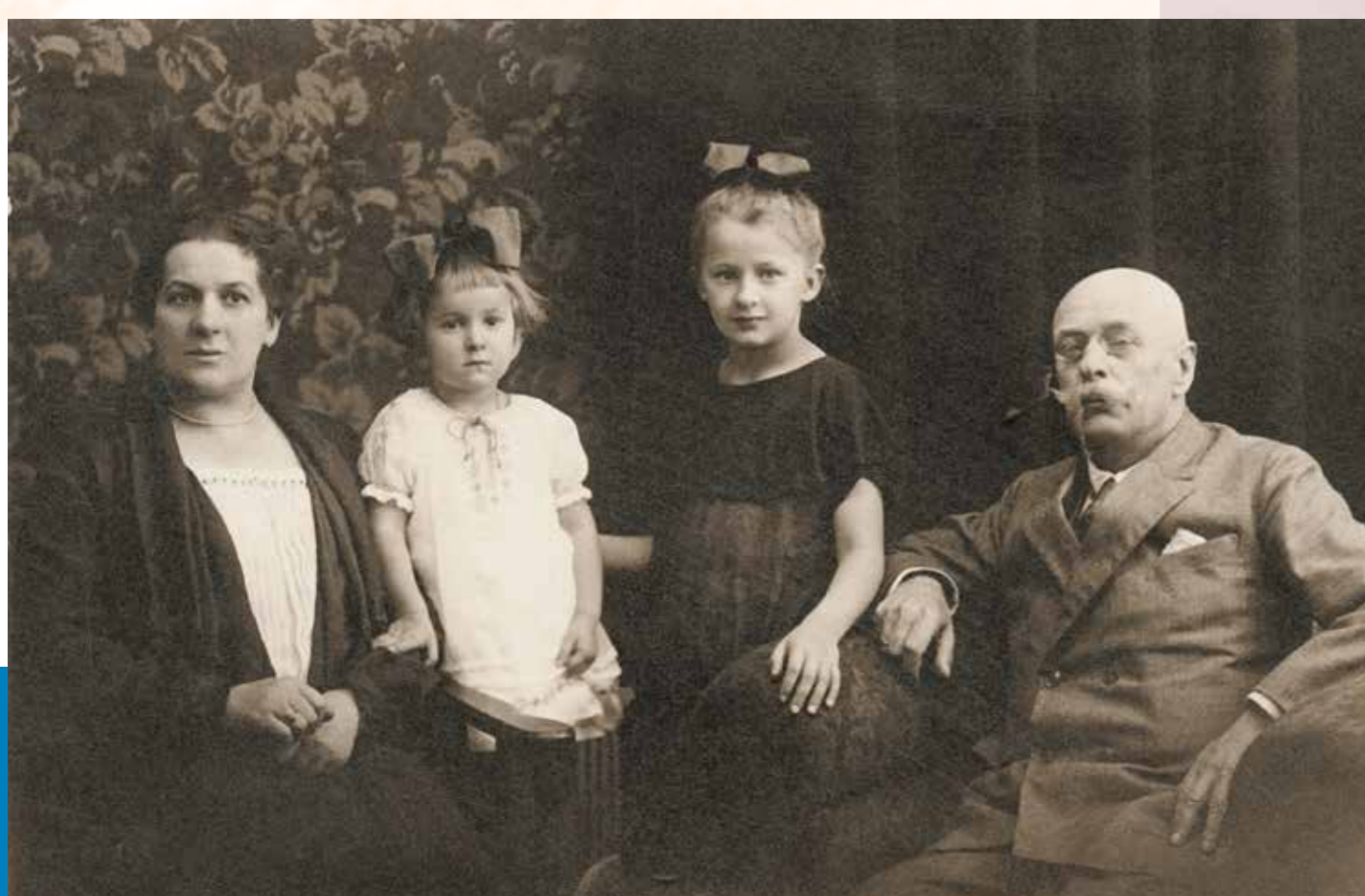


Promenada im. Wisławy Szymborskiej nad Jeziorem Kórnickim i budynki Biblioteki Kórnickiej (fot. T. Siuda)

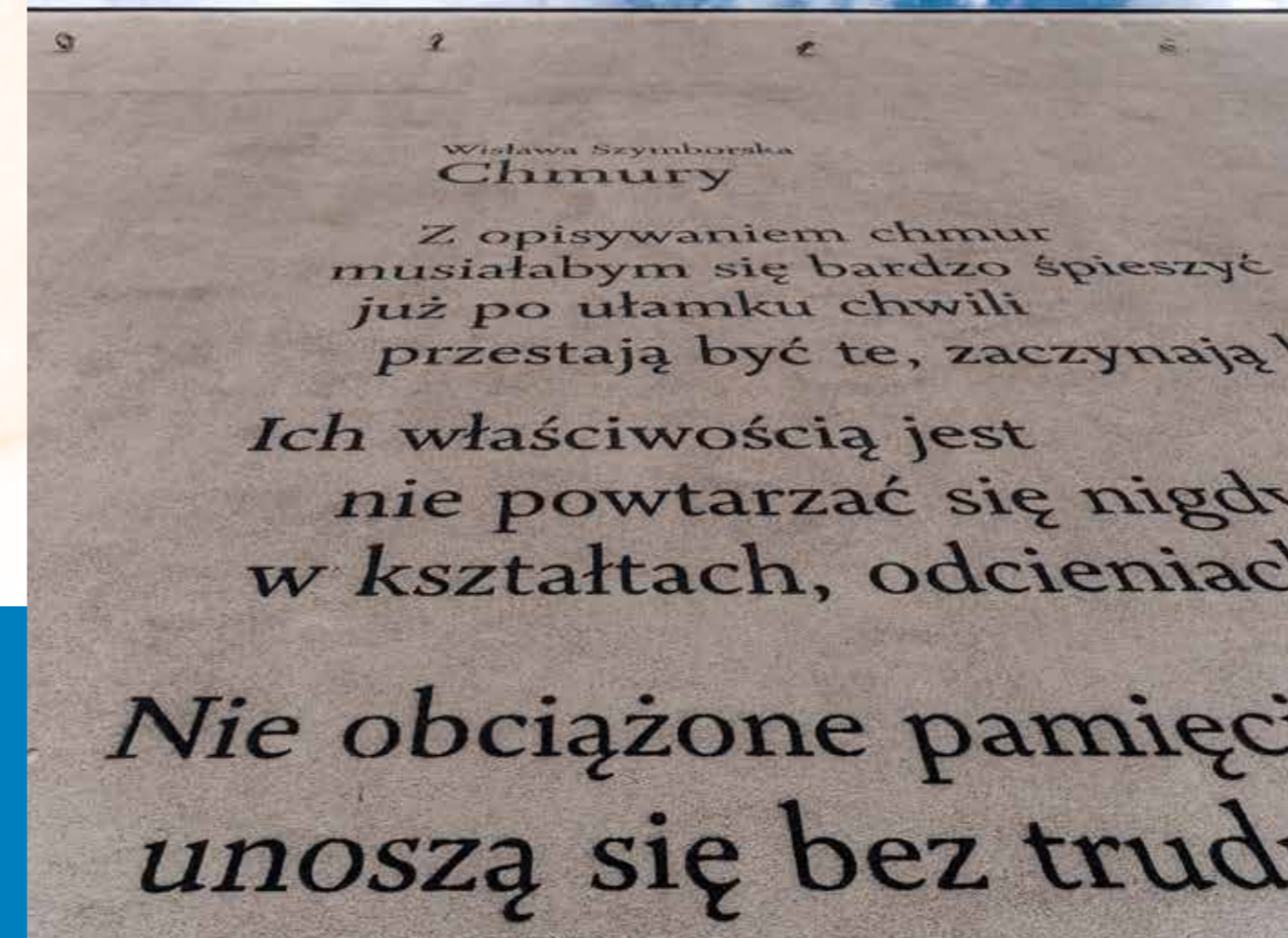
Mała Wisła z rodzicami i nianią, Kórnik, 1923/24 r.



Wprawki kaligraficzne jednej z sióstr Szymborskich odnalezione na archiwalnym liście ich ojca, znajdującym się w zbiorach Biblioteki Kórnickiej



Państwo Szymborski z córkami: Nawoją i Wisławą

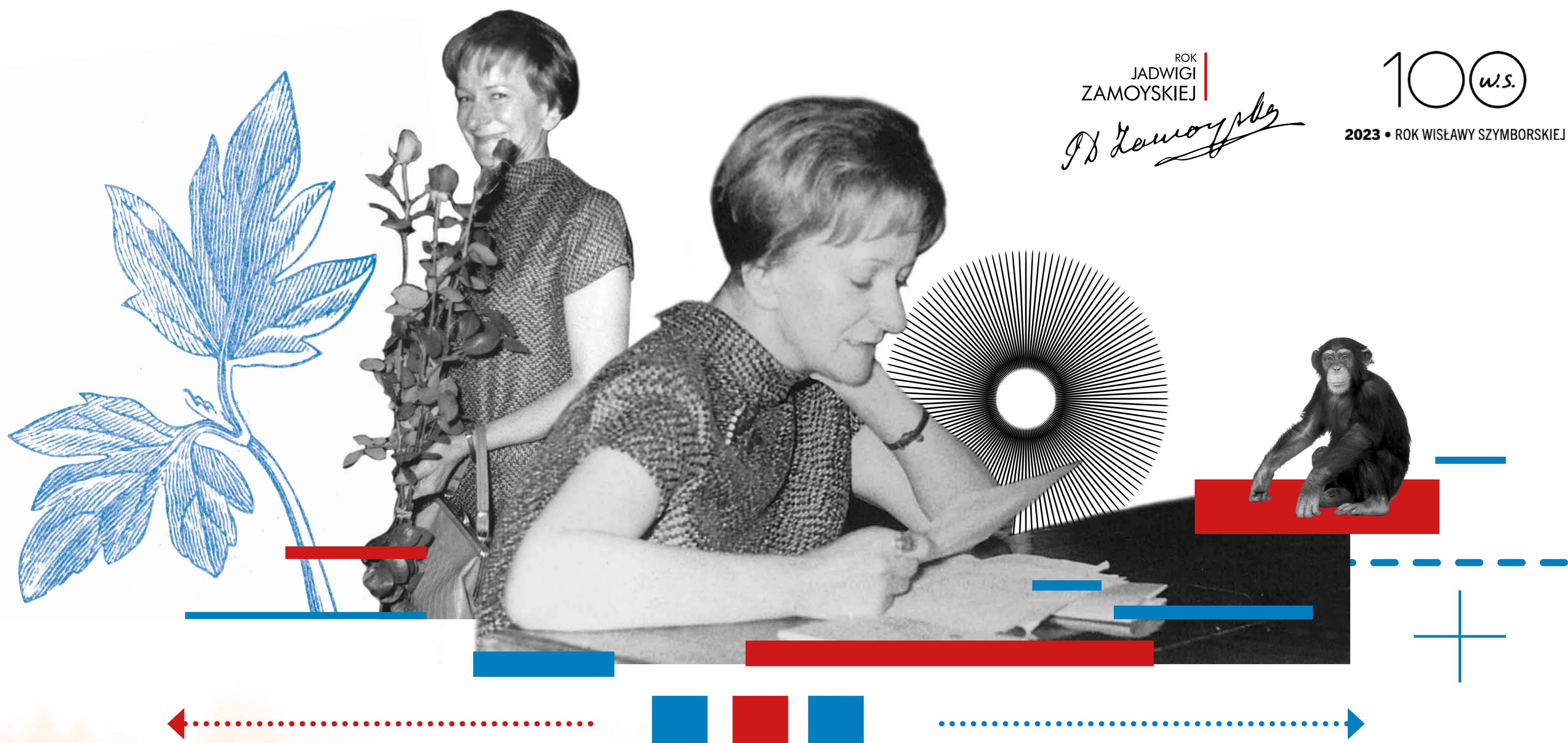


Z poznańskimi przyjaciółmi: Bogusławą Latawiec i Edwardem Balcerzanem (fot. Z. Pucek)

Pewna poetka spod Wawelu
nie dostępną w innym celu.
A i nagle swój znalazła cel
u Pana B. i Pani L.,
potem wróciła do hotelu.

Słabam mocno
W. S.

Mural przy pl. Kolegiackim w Poznaniu (fot. J. Szadkowska)

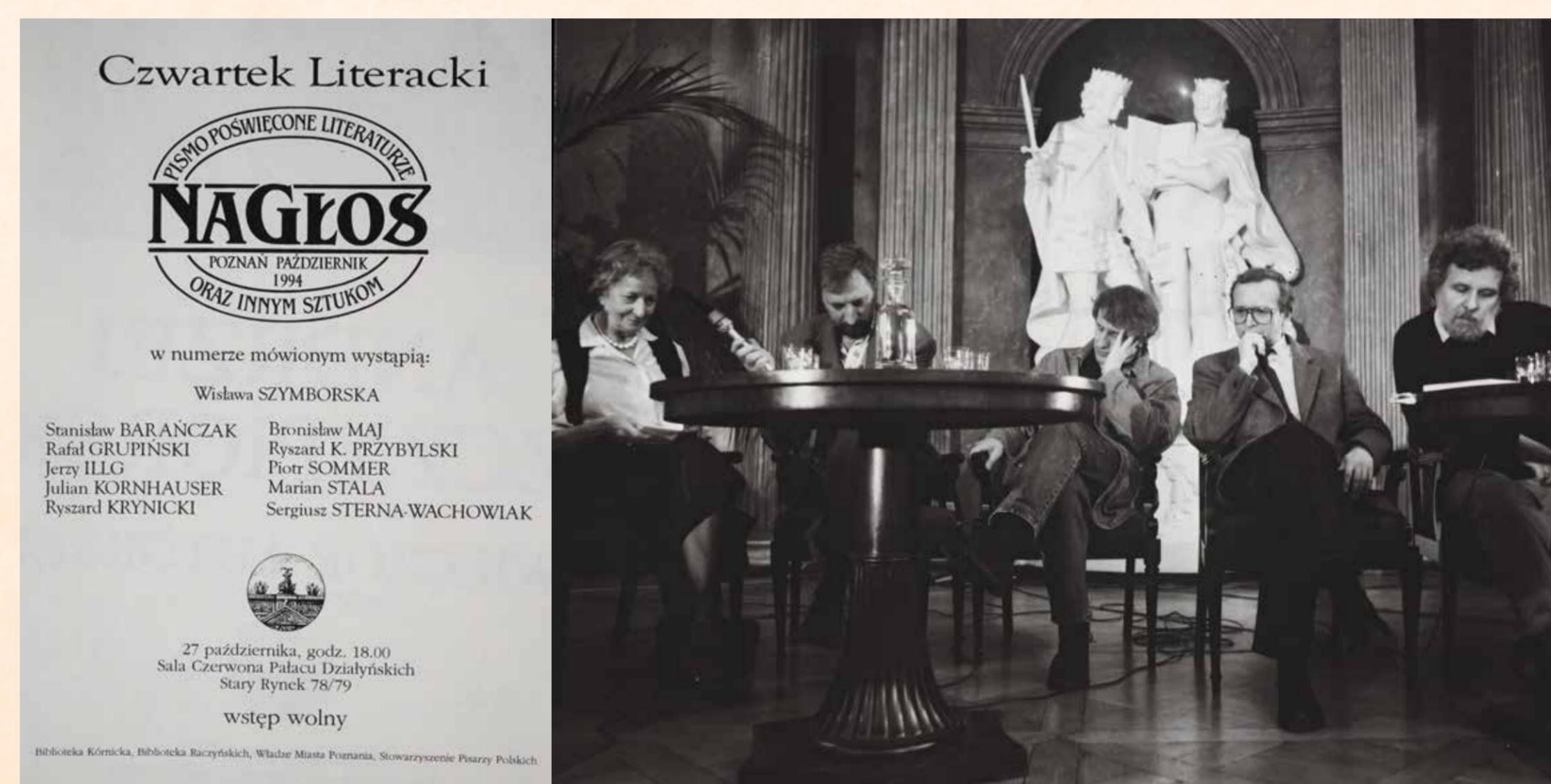


(Wielko)polska i światowa sława

Miejsce urodzenia odwiedziła kilkakrotnie. Pierwszy raz przyjechała tu w 1969 roku na zaproszenie Ryszarda Krynickiego, wówczas pracownika Biblioteki Kórnickiej, do której należy słynny zamek. W 1980 roku w ramach obchodów kórnickiego *Święta Kwitnącej Magnolii* podpisywała czytelnikom swoje książki, choć częściej – ze względu na objęcie zapisem cenzorskim – były to kartki z maszynopisami jej wierszy. Szymborska pozostawała w serdecznych relacjach z kórnicką polonistką Zdzisławą Noskowiak i jej mężem, Jerzym, a także z Kazimierzem Krawiarzem – twórcą i kustoszem Izby Pamiątek Regionalnych w Kórniku-Bninie, w tym Izby Szymborskich. Dziś o sławnej mieszkance przypomina nadjeziorna promenada jej imienia, ławeczka oraz regularnie organizowane uroczystości w okolicach dnia jej urodzin.

W latach 90. dwukrotnie była gością Czwartków Literackich organizowanych w pałacu Działyńskich – poznańskim oddziale Biblioteki Kórnickiej. W 1992 roku jako bohaterka wieczoru autorskiego, który poprowadził Edward Balcerzan, zaś dwa lata później wzięła udział w numerze mówionym pisma „NaGłos” – prasa okrzyknęła to spotkanie „wieczorem idoli”, a Sala Czerwona pałacu Działyńskich pękała w szwach.

Największe możliwe wyróżnienie w dziedzinie literatury, nagrodę Nobla, Szymborska otrzymała w 1996 roku. Ten światowy sukces, określany w jej przypadku „tragedią sztokholmską”, zamroził ją literacko na dwa lata, zaś pierwszy „ponoblowski” tomik (*Chwila*) wydała dopiero w 2002 roku. Od 1988 roku należała do Pen Clubu, a w 2001 roku została honorową członkinią American Academy of Arts and Letters (Amerykańskiej Akademii Sztuki i Literatury).



Spotkanie w ramach poznańskich Czwartków Literackich



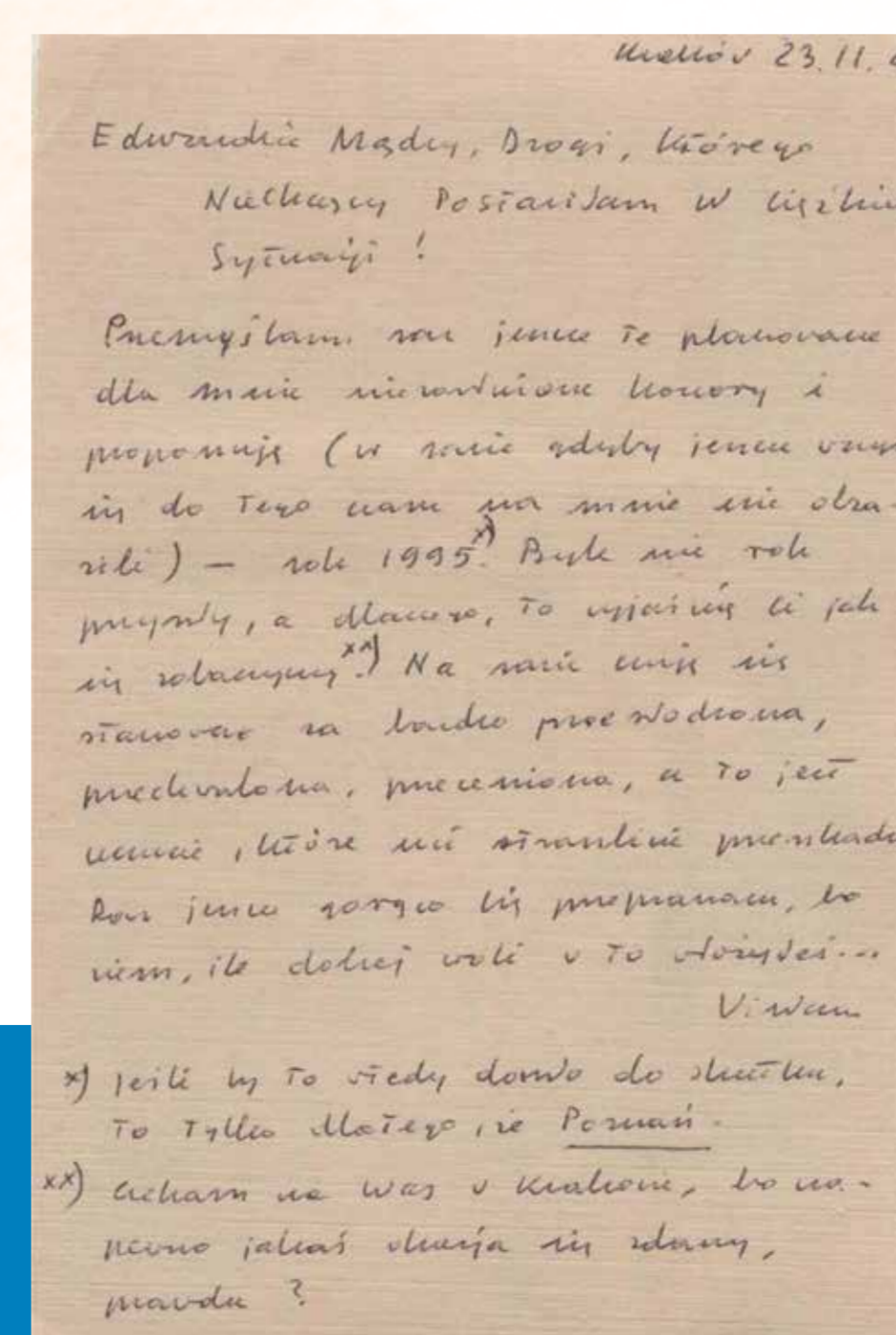
Spotkania poetyckie w Kórniku w 1969 i 1980 r.



Uroczystość nadania doktoratu honoris causa w auli UAM (fot. K. Krawiarz)



Kórnickie dukaty okolicznościowe z okazji 90. rocznicy urodzin Szymborskiej



List do prof. Edwarda Balcerzana w sprawie przesunięcia terminu nadania tytułu doktora honoris causa UAM



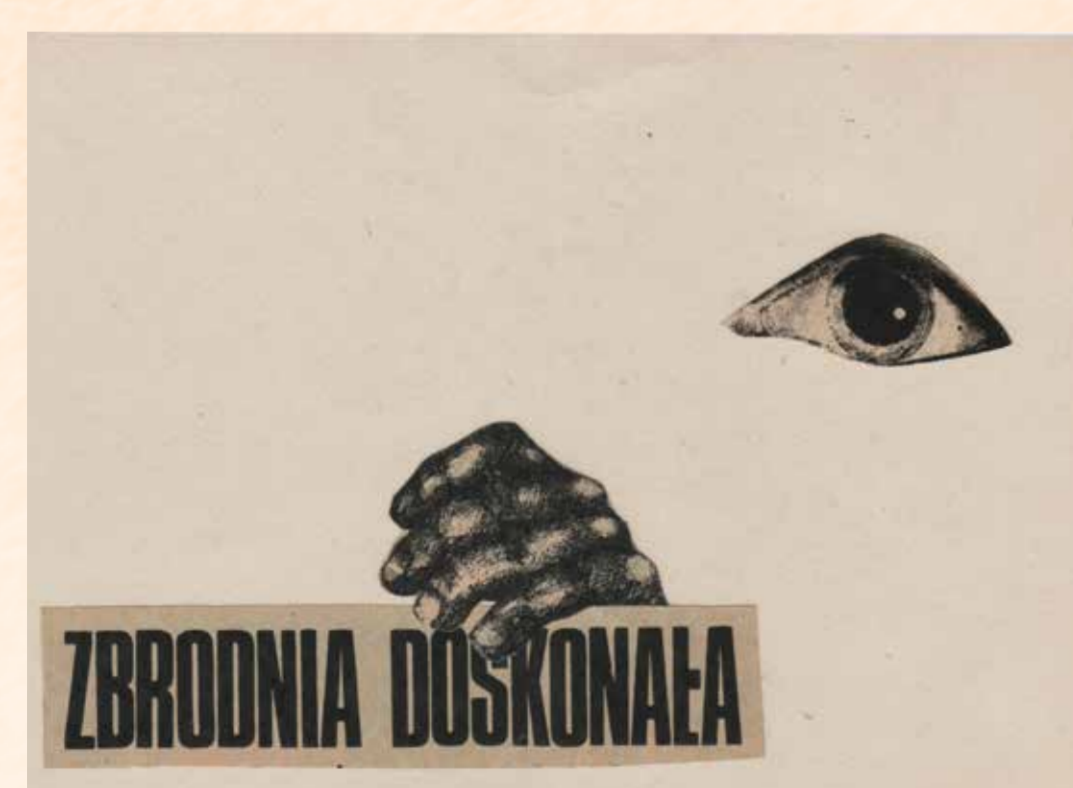
Lektury i inne przyjemności

Od dzieciństwa tworzyła wierszyki, do czego zachęcał ją tata, dobrym słowem i drobną monetą. Pochłaniała też książki – mając niewiele ponad 10 lat, czytała *Trylogię* Sienkiewicza, *Nędzników* Hugo czy powieści Verne'a. Z literaturą związała się na stałe. W latach 1953-1966 Szymborska kierowała działem poezji w „Życiu Literackim” oraz współredagowała rubrykę „Poczta literacka”. W sumie opublikowała ok. 350 wierszy w 13 tomikach, ponad 560 felietonów z cyklu *Lektury nadobowiązkowe*, tłumaczyła też wiersze innych poetów, zwłaszcza z francuskiego i niemieckiego. Swój ostatni tom, wydany pośmiertnie, zatytułowała: *Wystarczy* (2012).

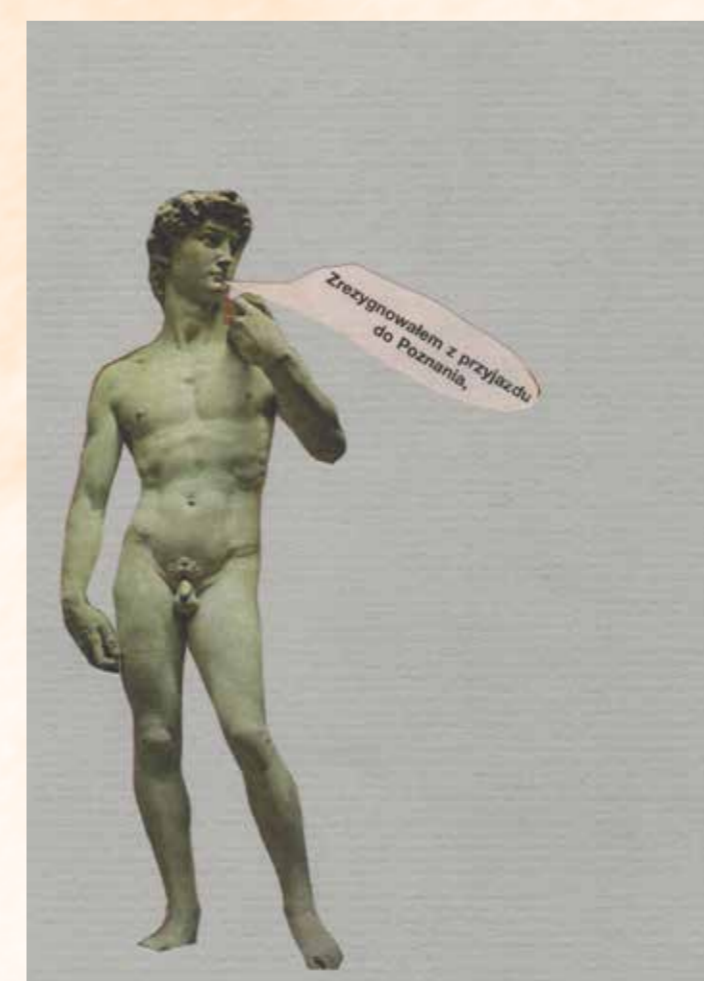
Szymborska angażowała się również w działalność edukacyjną. W 1978 roku, po rzuceniu legitymacji partyjnej (1966), znalazła się wśród założycieli Towarzystwa Kursów Naukowych – niezależnego stowarzyszenia, które organizowało zajęcia akademickie w alternatywie do państwowej narracji. Później, już w wolnej Polsce, prowadziła warsztaty poetyckie w pierwszej szkole podyplomowej typu *creative writing*, którą otworzyła na polonistycy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Oprócz literackiego, przejawiała talent plastyczny. W wojennych latach 40., pracując na kolei, Szymborska zilustrowała podręcznik do języka angielskiego *First steps in English* Jana Stanisławskiego. Najbardziej znane są jednak jej wyklejanki – rodzaj dowcipnych, zwykle absurdalnych kolaży z wycinków prasowych i reklamowych. W formie pocztówek, z listem na odwrocie, wysyłała je do swoich przyjaciół.

Miała ogromny szacunek do natury – ceniła rośliny i zwierzęta, a spośród tych ostatnich zwłaszcza małpy. Szczercze podziwiała Jane Goodall, która poświęciła swe życie ochronie szympanów. Od małp zaczyna się również korespondencja Szymborskiej z jej życiowym partnerem, Kornelem Filipowiczem. Łączyło ich nie tylko najwyższej próby pióro, erudycja i podobne poczucie humoru, ale także właśnie zamiłowanie do przyrody. Wakacyjny czas spędzali zwykle z przyjaciółmi na biwakach – często nad rzekami i jeziorami Wielkopolski.



Unikatowy egzemplarz książki Szymborskiej z jej autorską wyklejanką na stronie tytułowej, prezent poetki dla przyjaciół



Zwiniliśmy poprzedni biwak i w poniedziałek, przez Środę (?), Kórnik (!), Poznań, ruszyliśmy na Północ, nad Noteć. Kraj tutaj piękny i lud sympatyczny, ale bardzo się nam dają we znaki wichury i przymrozki (przygruntowe). Wycofamy się chyba na południe. Miejsca na poste restante nie podaję – bo nie wiem, gdzie będzie następny popas. Ucałowania
Kornel

Kornel!
Piszę bez żadnego przymiotnika, żebyś się troszeczkę zaniepokoił. Jeśli już to uczyniłeś, to mogę teraz dodać, że bardzo Cię Kocham.

Wyklejanki dla Balcerzanów i Danielewskiej

Korespondencja Wisławy Szymborskiej z Kornelem Filipowiczem



Zamoyska – Szymborska. Wielkie Kobiety 2023 roku

Patronkami roku 2023 zostały dwie wyjątkowe kobiety związane z urokliwą miejscowością w Wielkopolsce – podpoznańskim Kórnikiem.

Stulecie śmierci jednej oraz stulecie urodzin drugiej przenoszą nas do Kórnika 1923 roku. Czy obie panie: 92-letnia Jadwiga z Działyńskich Zamoyska oraz nowo narodzona Maria Wisława Anna Szymborska miały okazję się spotkać? Niektórzy uważają, że to możliwe – wszak Wisia była córką Wincentego Szymborskiego – zaufanego zarządcy dóbr należących do Jadwigi i jej syna, Władysława. Istnieje więc szansa, iż nową kórniczanę pokazano dostojnej, powszechnie szanowanej matronie. Inni argumentują, że Jadwiga była w tym czasie mocno schorowana i rzadko przyjmowała gości. Jak było naprawdę? Tego raczej już się nie dowiemy.

Wiemy natomiast, że Jadwiga Zamoyska oraz Wisława Szymborska to nietuzinkowe, wyraziste i zasłużone osoby. Obie odznaczono najwyższymi państwowymi orderami i obie zyskały sławę na arenie międzynarodowej, choć nigdy o to nie zabiegały, a wręcz stroniły od wszelkiego rodzaju zaszczytów. Nie przepadały za pozostawianiem w centrum uwagi, za celebrytą czy dużym towarzystwem, ale – gdy pojawiała się taka potrzeba – znakomicie potrafiły w nim brylować. Skromne, mądre, przenikliwe i szczerze zaangażowane w to, czego się podejmowały. Poliglotki, czytane, utalentowane artystycznie, które ogromną część swojego życia oddały pisaniu. Dla równowagi i relaksu Jadwiga czytywała romanse, zaś Wisława oglądała brazylijskie telenowele. Dwie smakoszki kawy, a Szymborska także papierosów – Zamoyska raczej nie paliła, aczkolwiek z podróży do Turcji przywiozła... fajki.

W roku 1923, na zaledwie cztery miesiące, życiorysy tych kobiet połączyły się czasoprzestrzennie. Dziś, sto lat później, przyszedł czas, by opowiedzieć ich historie z nowej perspektywy – we wzajemnych splotach i skojarzeniach, poszukując miejsc wspólnych oraz zbliżonych obu wielkich kórniczanek.



Od lewej siedzą: leśniczy Feliks Osiński, Wincenty Szymborski, Stanisław Sokołowski, Władysław Zamoyski, Bielawy (nadleśnictwo Kórnik), lipiec 1924 r.

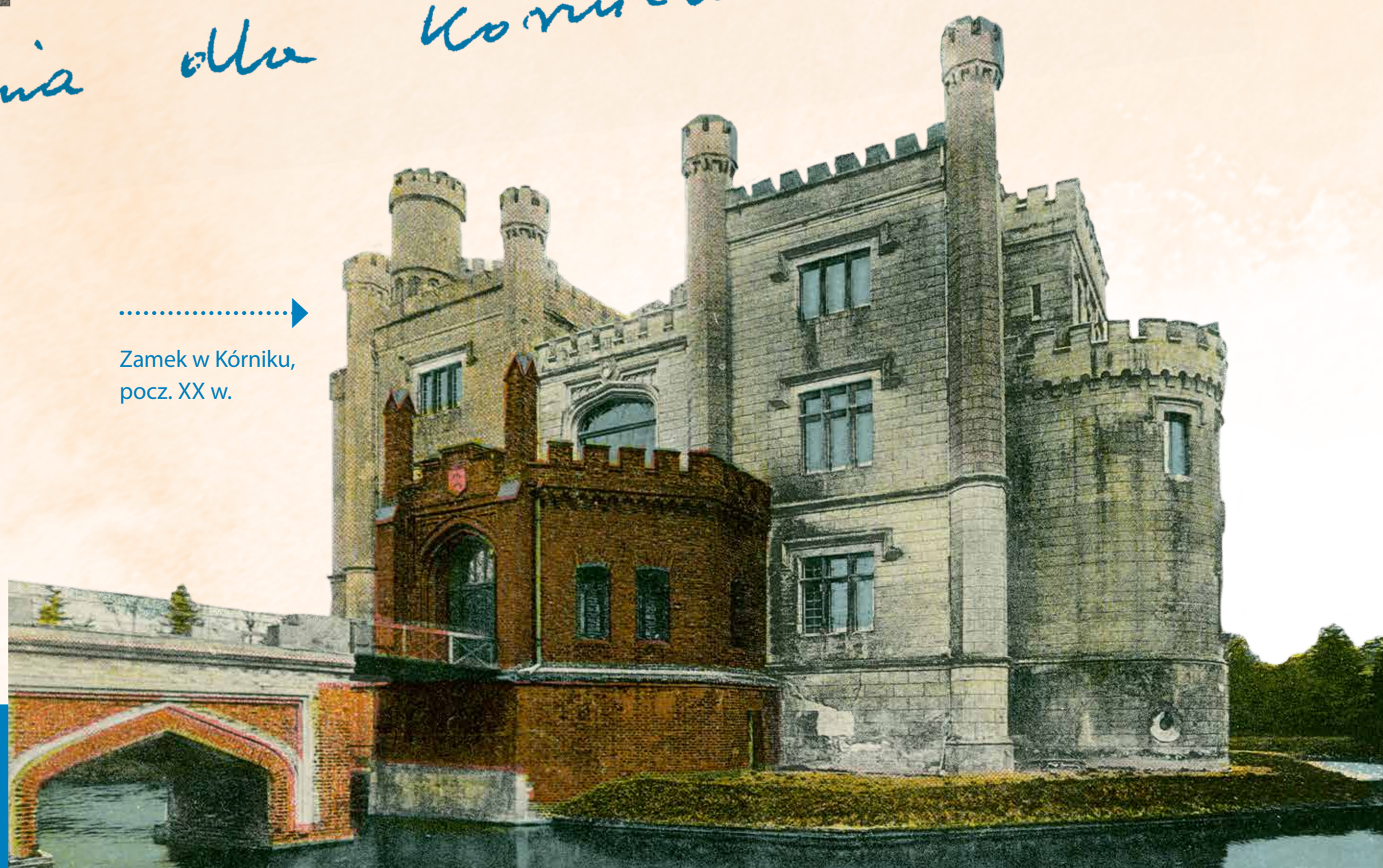
i nawiązania do kórnickich Dziej!

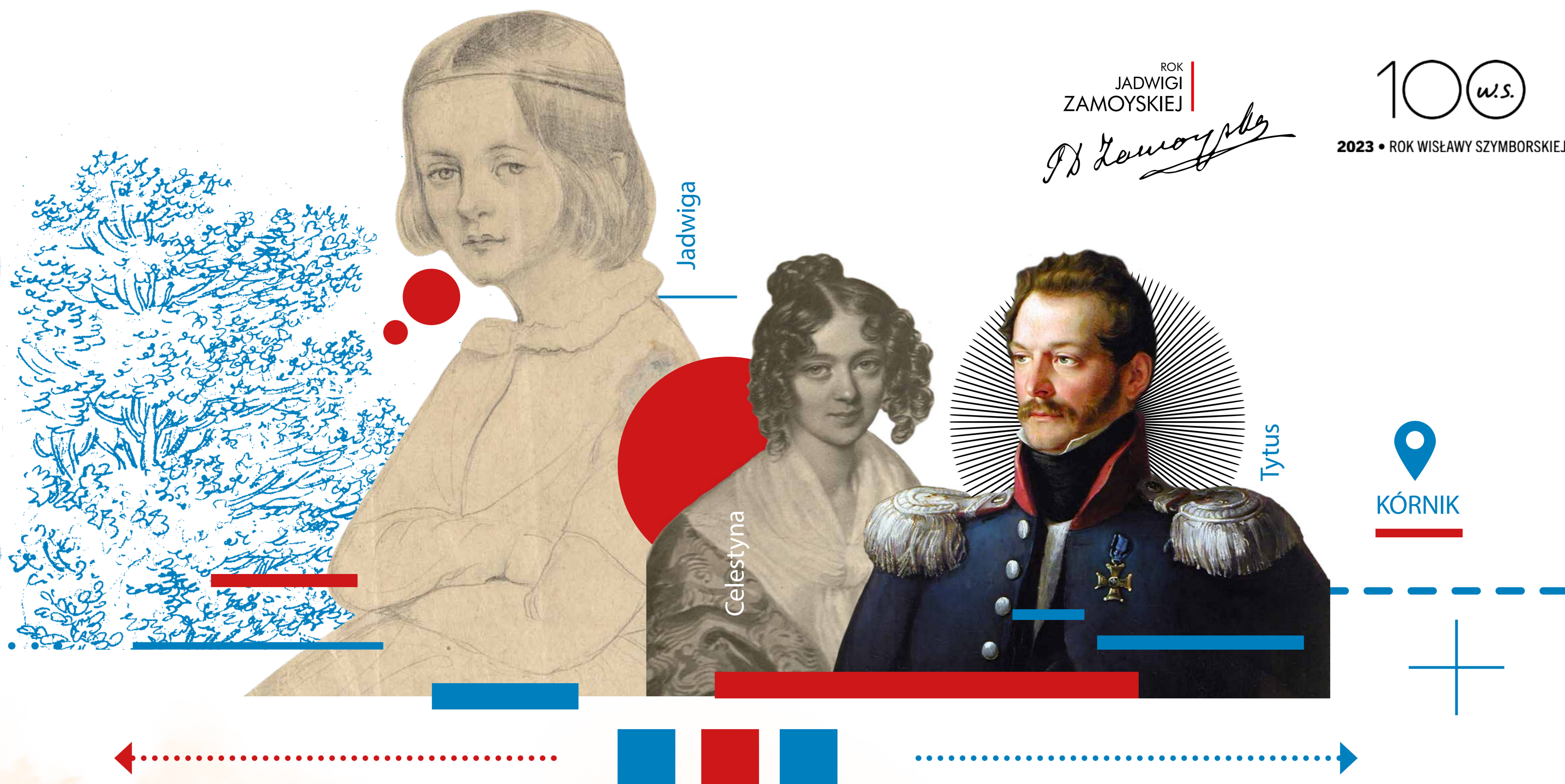


Kawiarka Jadwigi Zamoyskiej

Filiżanka Wisławy Szymborskiej

Zamek w Kórniku, pocz. XX w.



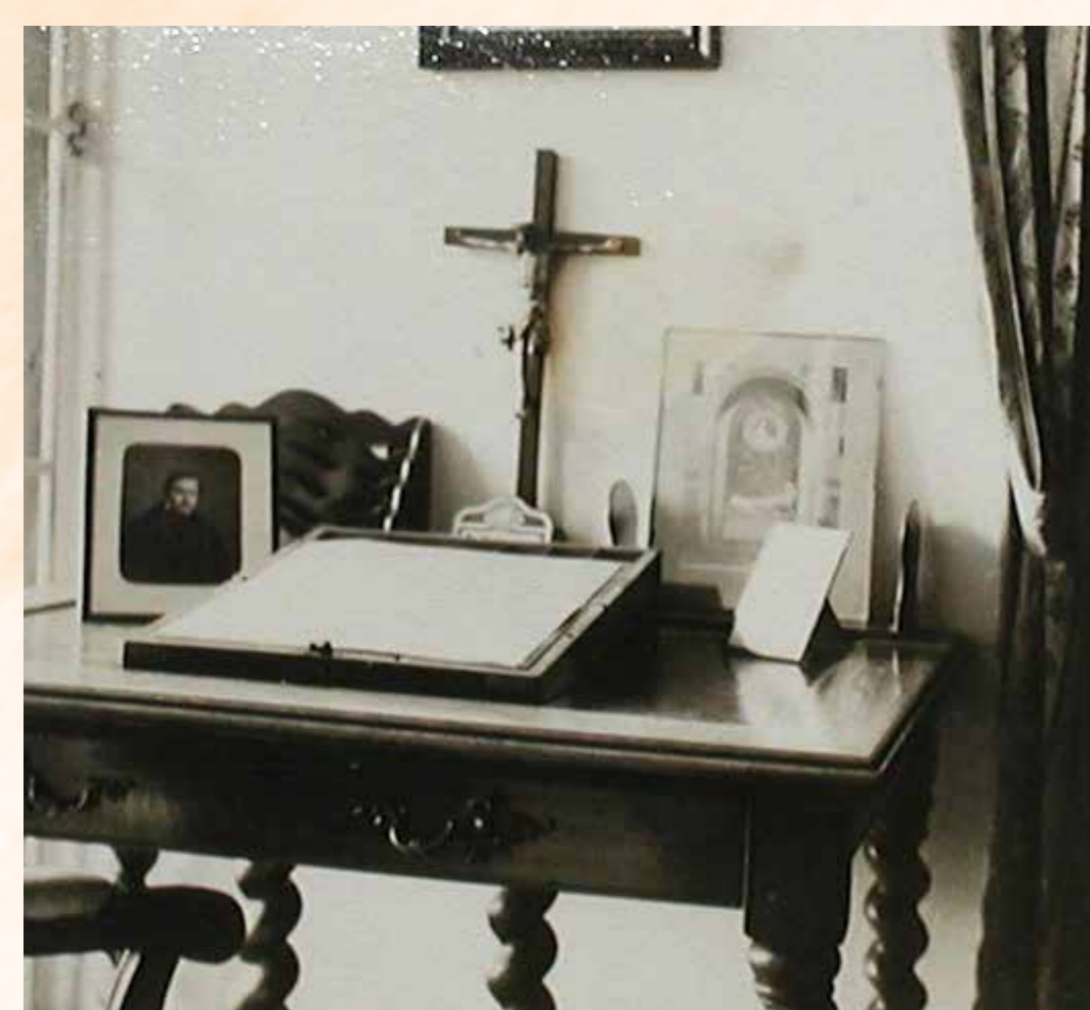


Zamoyska – kórnickie korzenie i... przestrzenie

4 listopada 1923 roku w kórnickim zamku, zakończyła swoje długie i bogate życie hrabina Jadwiga z Działyńskich Zamoyska – kobieta na miarę swoich czasów, a jednocześnie owe czasy wyprzedzająca. Kobieta sprzeczności – łącząca w jednym ciele konserwatywną arystokratkę i zaangażowaną edukatorkę, która oddała się pracy na rzecz niezależności dziewcząt z różnych warstw społecznych.

Jadwiga była córką bibliofila i filantropa Tytusa Działyńskiego (1796-1861) oraz działaczki charytatywnej Celestyny z Zamoyskich (1804-1883). Mimo że urodziła się w Warszawie, a pierwsze lata spędziła na wygnaniu w galicyjskich majątkach krewnych – za swój dom rodzinny, a zarazem siedzibę rodową Działyńskich, uważała zawsze wielkopolski Kórnik. Tutejsze okolice i zamek z cenną biblioteką, która rosła na jej oczach, były dla małej Jadzi swoistą arkadią. „**Nie bałam się niczego – ani psa, ani konia, ani wody, ani ognia, ani rusztowań kórnickich, ani w ogóle niczego**” – wspominała po latach. Po zamkowych korytarzach biegła z pięciorgiem rodzeństwa: Elżbietą (1826-1896), Janem Kantym (1829-1880), Marią (1834-1911), Cecylią (1836-1899) oraz Anną (1846-1926). Dziś w muzealnych salach pełno jest jej rzeczy: akwreli, pamiątek z podróży czy mebli. Zaaranżowano nawet specjalne miejsce, które nazwano pokojem Generałowej.

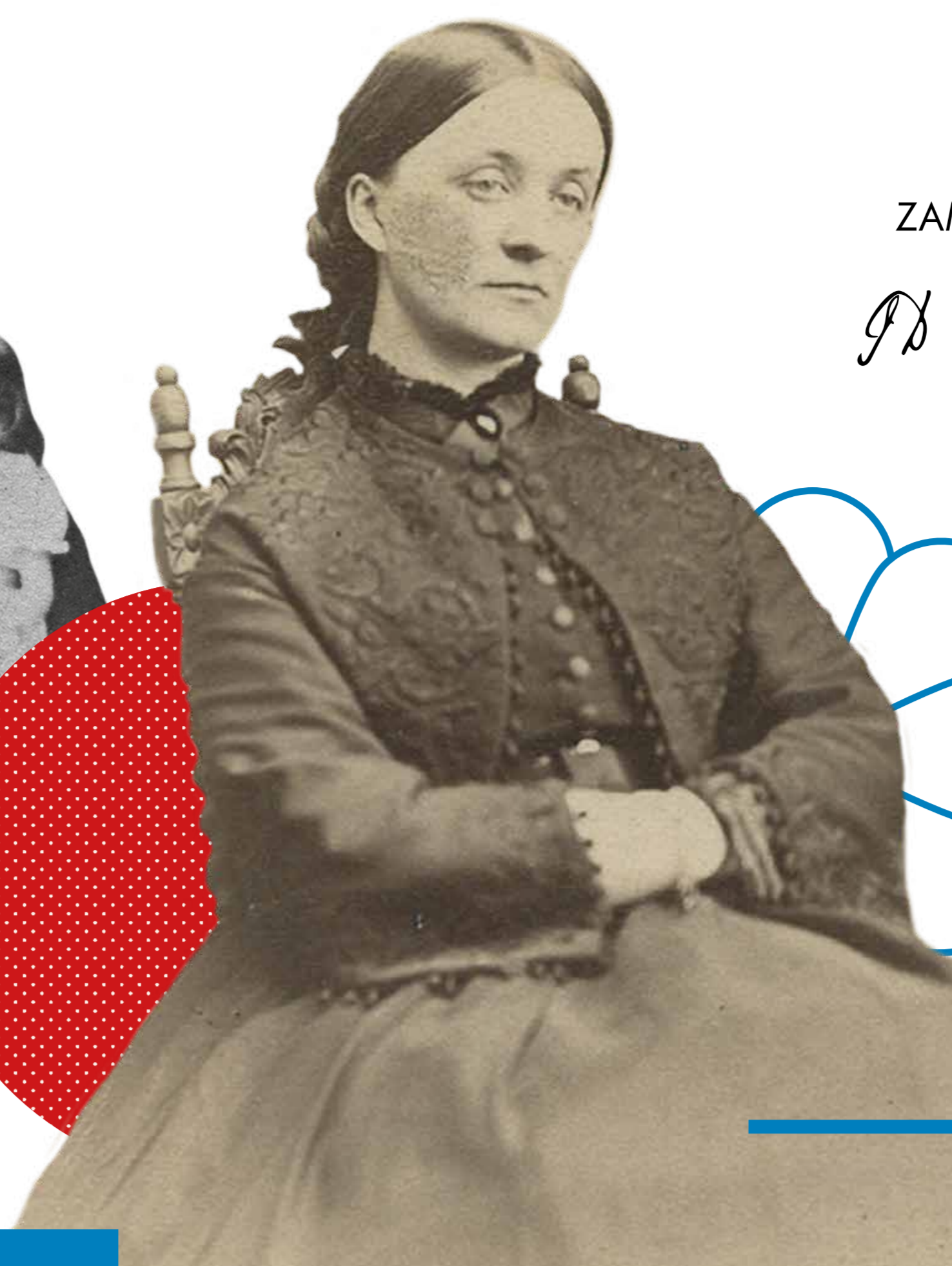
W 1852 roku Działyńska wyszła za mąż za swego wuja, Władysława Zamoyskiego. Mieli czworo dzieci, z których dwoje dożyło dorosłego wieku: Władysław (1853-1924) i Maria (1860-1937). W trakcie małżeństwa wiele podróżowała – od Stambułu po Londyn, a jej tymczasowym domem stał się Paryż. Z korespondencji wynika jednak, że myślami często wracała do Kórnika, który budził w niej sentyment za szczęśliwymi czasami młodości. Gdy w końcu tu powróciła, pisała do matki z zachwytem: „**Ślicznie tu moja mamo, nad wszelki wyraz, i jezioro, i drzewa, i ogród, i dom, i każdy szczegół domu. [...] Dziś wieczór płynąc po jeziorze, taki mi się widok na wszystkie strony wydał ładny, aż spojrzałam na niebo przy zachodzącym słońcu i obłokach opromienionych i pomyślałam sobie: tam jeszcze będzie ładniej, a nie będzie rozstania, tej najgorszej na tym świecie rzeczy, która nam tu wszystko zatruwa i mąci [...] chciałabym tam z mama być, gdzie rozstania nie będzie**”.

Akwarela
JadwigiJadwiga Zamoyska na balkonie
kórnickiego zamku

Biurowo w pokoju Generałowej



Siostry Działyńskie



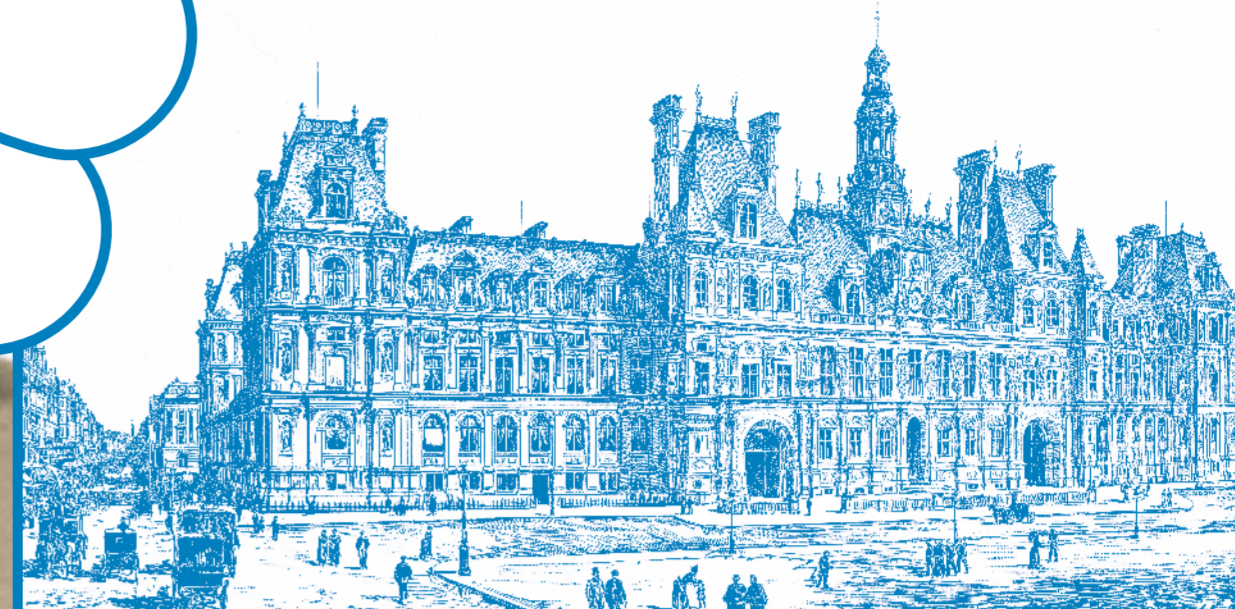
ROK
JADWIGI
ZAMOYSKIEJ

Jadwiga Zamoyska

100 u.s.

2023 • ROK WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

نه فكرته بقوم صفاتهن رسد



Wielka (nie tylko) w Wielkopolsce

U boku męża, ważnego polityka Hotelu Lambert, Jadwiga zaangażowała się w wielką politykę. Aktywnie uczestniczyła w działaniach na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości. W Turcji, gdzie generał Zamoyski tworzył legiony polskie, tłumaczyła jego korespondencję i rozmawiała z wysoko postawionymi urzędnikami, sprawnie posługując się językiem tureckim. Ponadto organizowała szpital i pomoc dla przebywających tam polskich żołnierzy. W Londynie redagowała przemówienia męża o tzw. sprawie polskiej, które wygłaszał w brytyjskim parlamencie oraz na licznych wiecach. W Paryżu aktywnie uczestniczyła w życiu tamtejszej emigracji,



Stambuł (fot. J. Robertson) - jedno ze zbioru zdjęć kupionych przez Jadwigę w Turcji

zyskując zaufanie księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Płynna znajomość angielskiego, francuskiego, erudycyjne wykształcenie domowe oraz wysoka inteligencja pozwalały jej prowadzić merytoryczne rozmowy z najważniejszymi politykami tamtych czasów i inicjować istotne działania.

Zamoyska zasłynęła jako twórczyni Szkoły Domowej Pracy Kobiet, którą założyła w Kórniku w 1882 roku. W wyniku rugów pruskich szkoła musiała zmienić siedzibę i ostatecznie trafiła do Kuźnic w Zakopanem, gdzie funkcjonowała do 1952 roku. Tysiące kobiet różnych stanów uczyło się tam według autorskiego programu Jadwigi, skupionego wokół trzech aspektów: szerokiej wiedzy teoretycznej, praktycznych

Hrabina Jadwiga Zamoyska podczas wspólnej pracy w ogrodzie w Kuźnicach, ok. 1907 r.



umiejętności oraz chrześcijańskiej etyki. Założenia szkoły wpisywały się w wielkopolską przedsiębiorczość i program pracy organicznej, a mury SDPK opuściły dobrze wykształcone w swoim zawodzie kucharki, szwaczki, nauczycielki, a także założycielki kolejnych szkół gospodarczych.

W 1924 roku Jadwiga z synem Władysławem i córką Marią podjęli decyzję, aby cały majątek, w tym kórnicką bibliotekę i znajdujące się w jej zamkowych murach muzeum, podarować narodowi polskiemu. W tym celu powołana została Fundacja Zakłady Kórnickie. Instytucja ta, zlikwidowana po II wojnie światowej, w 2001 roku została restytuowana i kultywuje dziś patriotyczno-organicznikowskie tradycje Działyńskich i Zamoyskich. Wspiera też działania Biblioteki Kórnickiej, która jest częścią Polskiej Akademii Nauk.

592.

Na mocy art. 44 Konstytucji ogłaszam ustawę następującej treści:

U s t a w a

z dnia 30 lipca 1925 r.

o Zakładach Kórnickich.

Art. 1. Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, właścicielka w województwie poznańskim, w powiecie poznańskim-zachodnim dóbr Trzebaw, karta 1, nieruchomości w Trzebawiu k. 12, 37, 47, w Starem Dymaczewie k. 92, w powiecie sremskim, dóbr Gądki k. 1 i nieruchomości, zapisanych w ks. wieczystej Dachowa w l. 24 i Bnin - Prowent w l. 3, w powiecie średzkim dóbr Babin tom I w l. 1, Bagrowo tom I w l. 1, Jarosławiec tom II w l. 1, Żrenica tom I w l. 1 i nieruchomości, zapisanych w ks. w. Januszewa tom I, w l. 16 i w ks. w. w Pławce w l. 12, i

Grono pedagogiczne Szkoły Domowej Pracy Kobiet, Kalwaria Zebrzydowska, 1888 r.



Bransoleta podarowana Jadwidze przez polskich żołnierzy Dywizji Kozaków Sułtańskich w 1856 r.



Pamiętkowe zdjęcie na zamkowych schodach, Kórnik, 1931 r.



Biblioteka i inne przyjemności

Książki otaczały Jadwigę od urodzenia. Jej ojciec, Tytus Działyński, swych prac nad tworzeniem kolekcji cennych ksiąg, muzealiów oraz map – związanych głównie z polską historią – nie przerywał w żadnej sytuacji. Zagrożenie życia, wygnanie, walka o odzyskanie dóbr rodowych – nic nie było w stanie powstrzymać go przed budowaniem wspaniałej biblioteki. Jego dzieci kontynuowały to dzieło. Jadwiga wspominała: „**zwykle godzinami z moim Ojcem przesiadywałam w bibliotece, póki książki układał, tj. że chciał je układać i spisać, ale zwykle pierwszą lepszą otworzył, zajrzał, zaczytał się i póki tak jemu godziny płynęły, ja ze swej strony wpadałam w jaką książkę i już więcej nikt o nas nie słyszał przez cały dzień**”.

Co czytywała Jadwiga? W młodości tato odradzał jej Rousseau czy Quineta, ale nie zniechęcała się i sięgała po inne tomy – tak trafiła na *Essais* Montaigne’a, które ją zachwyciły. Jako młoda mężatka Zamoyska zaczytywała się w „romansiskich głupich i niepotrzebnych”, do czego przyznawała się z zawstydzeniem. Z wiekiem, jako orędowniczka hartowania umysłu, częściej sięgała po lektury duchowe – wymagające i nade wszystko kształcące. Coraz więcej pisała. Pozostały po niej niezliczone listy, obszerne *Wspomnienia* – pełne prywatnych refleksji i cennych informacji o życiu codziennym XIX wieku, oraz dzieła o tematyce religijno-wychowawczej i patriotycznej, stworzone na potrzeby Szkoły. Choć sama nie umiała gotować, napisała nowoczesne podręczniki z tego zakresu: *Piekarstwo i Mleczarstwo*.

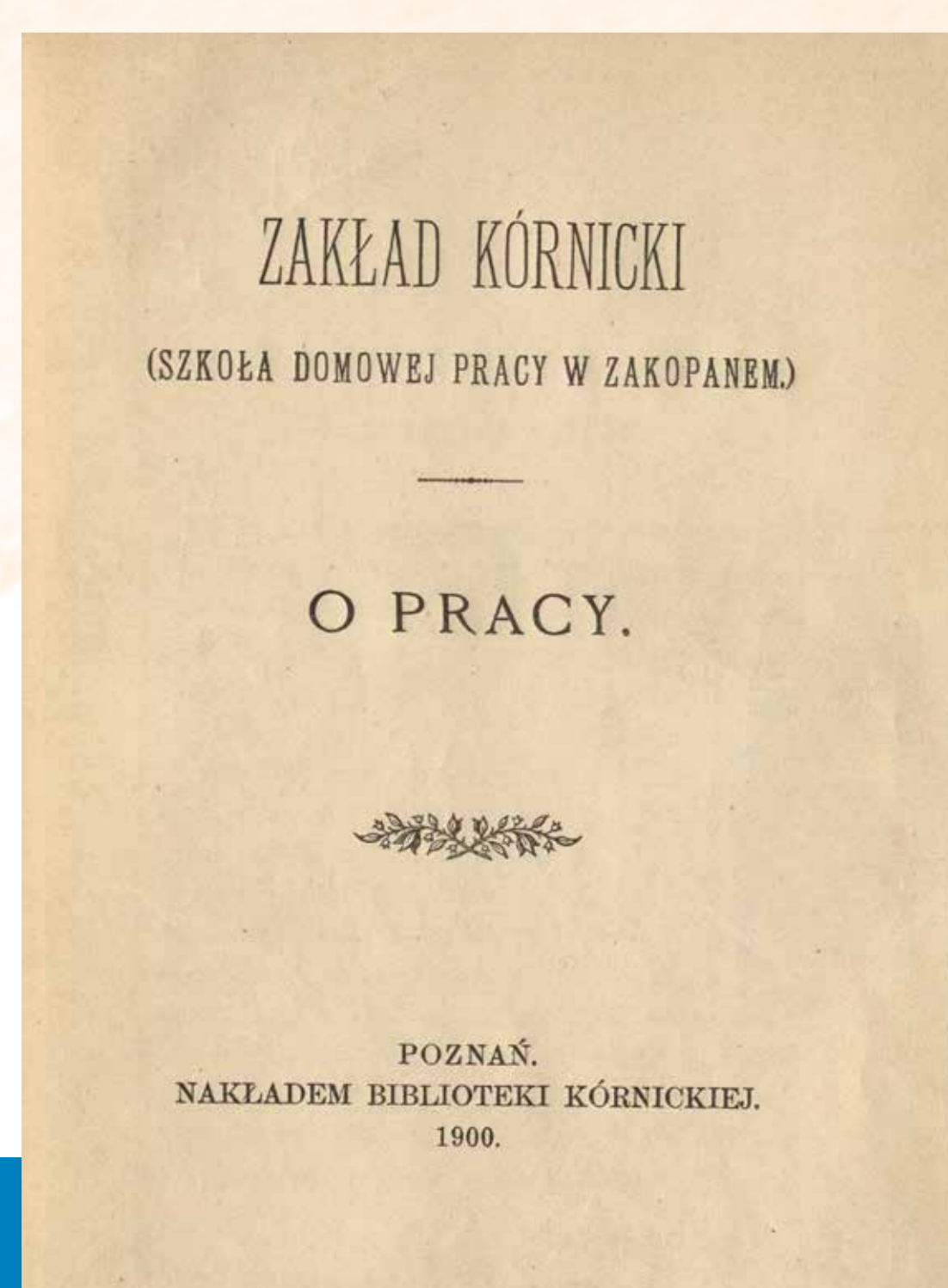
Jadwiga była utalentowaną rysowniczką i malarką. Ceniła realizm – jej szkice ołówkowe i akwarele miały jak najwierniej odzwierciedlać rzeczywistość, pełniąc rolę notatek z podróży, i z życia. W szkicownikach znalazły się przedstawienia osób w tradycyjnych ubiorach, sceny rodzajowe, architektura i przyroda. Podczas pobytu w Stambule Jadwiga zachwyciła się fotografią, zwłaszcza niedoścignioną dla rysowników doskonałością zdjęć.

Pasjami, które Zamoyska dzieliła z mężem były podróże i jazda konna. Tęskniąc za przebywającym w odległych krajach ukochanym, pisała romantyczne listy: „[...] **marzę o różnych naszych spacerach konnych – w Bois de Boulogne najprzód, [...] później w Stambule, potem w Jenikieni, potem w Bukareszcie w zimie i śniegu, i błocie [...] powiedz Kedim** [z języka tureckiego: „mój Kocie”], **kiedy znowu pierwszy raz i gdzie, i na jakim koniu [...] I to powiedz mój kochany, czy ci miło myśleć o tym czasie, kiedy znów będziemy razem?**”.

.....>
Pulpit podróżny Jadwigi



.....< Rysunki ze Szkicownika Jeneralowej Zamoyskiej



.....>
Emalowany kalamarz pamiątka ze Stambułu, 1854 r.



.....>
Naszyjnik zakupiony w Turcji

